











## Posrednicy pojednawczy.

Oczekiwana reforma włościańska już się dokonywa. Manifest Cesarski, ogłaszający zniesienie poddaństwa, objawiający wszystkim mieszkańcom kraju, a lada chwila przystąpić już mamy do ostatecznego uregulowania nowych stosunków i przystosowania na gruncie teraźniejszych ustaw.

Dziś Bogu dzięki, z łaski Monarchy, już każdy właściciel ziemski może powiedzieć, że nie tylko w sumieniu własnym, ale prawnie, niema poddańskich. Wazna chwila w rocznikach naszych!

Z odmianą stosunków, nie tylko cały system gospodarowania będzie się musiał zmienić, ale nado, klasa rolnicza, młodzi bracia nasi, przez kilka wieków powierzeni naszej pieczy, rządzeni i kierowani przez nas, już odtąd sami rządzić się mają. Zmieniają się więc w gruncie nie tylko ekonomiczne kraju stosunki, ale i samo, że tak powiemy, znaczenie klas obu w społeczności.

W guberniach wielkorusyjskich, gminy włościańskie istnieją od dawna; przy zwykłej tam w wielu miejscach wspólności władania ziemią, przywykły już one i do dzielenia często ziemi między swoich członków i do wybierania czynszów, jedynym słowem do administrowania sobą, bez żadnego prawie mieszania się właścicieli ziemskich, zwłaszcza w większych posiadłościach. U nas przeciwnie: żadnego śladu zarządu gminnego nie mieliśmy dotychczas, każdy właściciel ziemski był administratorem swoich włościan; w większych majątnościach powierzało się to zazwyczaj dzierżawcom, tak, że prawdziwie stan szlachecki był ogólnym administratorem, o niego opierały się wszystkie, nieraz i najdrobniejsze interesa włościan. Przejście więc, dla mających się utworzyć gmin włościańskich, od zupełnej zawisłości do samorządu, będzie tutaj trudniejsze, i większej daleko baczności i uwagi potrzebuje niż gdziekolwiek, jeżeli przyszłości całej na szwank narazić nie zechcemy.

Interesa właścicieli ziemskich i włościan są tutaj ściśle z sobą związane i od korzystnego dla obu stron urzędzenia nowych stosunków zależy wspólna ich przyszłość. Czuli to rząd doskonale, że zmiana stosunków w jednej chwili dokonać się nie da, że władzy obywatelskiej, do której włościanie przywykli, wybrane przez nich sielskie władze od razu zastąpić nie potrafiały, że usuwając właścicieli ziemskich od zarządu gminami i tworząc nowe obu klas między sobą stosunki, regulowanie tych stosunków trzeba powierzyć nowej władzy, i że do piastowania jej nie kogo innego jak obywateli wezwać znowu można. Dla tego utworzone być mają nowe władze w powiecie, zwane Pośrednikami, bo ich zadaniem będzie pośredniczenie między obu klasami, pilnowanie zarówno interesów stron obu i rozstrzyganie mogących się wywiązać sporów i nieporozumień.

W obecnej chwili, będzie to jedno z najważniejszych stanowisk i dla tego nie od rzeczy zdaje mi się, w przeddzień ukonstytuowania tych władz, których istnienie już Manifest Cesarski zapowiedział, rozpatrzyć się w ich atrybucjach i przyszłym znaczeniu.

Pośrednik, wybrany z pomiędzy obywateli, ma być w hierarchji urzędowej równy marszałkowi powiatowemu; to mu zapewnia niezależne w powiecie od władz miejscowych stanowisko.

Pośrednik będzie rozstrzygał wszystkie spory, mogące wynikać między właścicielem a włościanami, z powodu nowych stosunków, będzie więc ich regulatorem. Wszystkie skargi obywatela na niespełnienie przez włościan lub władze sielskie ich obowiązków, na nieakuratność w uiszczaniu powinności, na szkody w lasach lub w łąkach i polach poczynione, na niedotrzymanie kontraktów, i t. p. zanosić się będą do Pośrednika, który moce będzie, rozpatrzywszy je, nakazać zadosyćuczynienie.

Jeżeli władze sielskie, przez włościan wybrane, dadzą powód do skarg obywatela, Pośrednik, przekonawszy się o ich słuszności, władze te będzie mógł zmienić i nowych już od siebie wójtów i starostów naznaczyć.

Z drugiej strony, wszystkie skargi włościan, dwornych ludzi i zarządu gminnego na obywatela, nie kto inny jak Pośrednik rozstrzygać będzie, i jeżeli służy mu prawo karania włościan, w rozmiarze prawem określonym, to mocen on będzie także, w razie istotnego nadużycia, nałożyć sztraf i na obywatela. Ma więc być stróżem praw klas obu, wykonawcą i przestrzegaczem nowej ustawy.

Jednym słowem, ma leżeć na nim to wszystko, co dotychczas pod względem stosunków naszych z włościanami, leżało na marszałkach, z tą wszakże różnicą, że on ma jeszcze zastąpić dotychczasową władzę obywatela; że włościanie dotąd zostający w poddaństwie, teraz już prawnie uznani za swobodnych; że każdy z nich skargę zanieść będzie miał prawo i nieraz zapewne tego prawa nadużyje, a będzie musiał być wysłuchanym; że nakoniec, bez porównania więcej spo-

row i skarg z obu stron być musi niż ich do rozstrzygnięcia mieli marszałkowie.

Ale na pierwszy czas, władza Pośrednika nabiera jeszcze wyłącznego znaczenia. Do czasu ostatecznego uregulowania stosunków naszych z włościanami, władza zostaje przy obywatelu. W ciągu dwóch pierwszych lat, głównym zajęciem Pośredników będzie wprowadzenie nowych inwentarzy, tak zwanych w oficjalnym języku, listów nadawczych. Każdy taki list obywatel sam napisać powinien, ale Pośrednik ma go na gruncie zweryfikować, utwierdzić i wprowadzić. Nie tylko zastrzeżone przez nową ustawę zmodyfikowanie dotychczasowego inwentarza, ale żadna zamiana gruntów, przeniesienie nie tylko wioski ale pojedynczej nawet zagrody, ocenienie samychże zagród, oznaczenie powinności tak stałych za grunta, jak i czasowych za opał i inne dogodności, bez Pośrednika dopełnić się nie może. On tylko i nowemu inwentarzowi i wszelkim nawet w przyszłości umowom, ma nadawać moc prawną i obowiązującą. Że zaś przystosowanie nowych prawideł w ogólności, porucza się Pośrednikowi, on więc niejako gospodarzem z prawa w naszych majątkach ma zostać, on ziemię naszą stosownie do nowych prawideł rozdzielać i przykrajac będzie, on przez oznaczenie pomienności i na rozmiar dochodów naszych wpłynąć musi.

Samo rozpatrzenie się w tym zakresie obowiązków Pośrednika przekona każdego, że podobnie im w istocie może tylko obywatel. Potrzeba tutaj i dokładnej znajomości okoliczności miejscowych, potrzeba umiejętnego obejścia się z ludem, trafnego nieraz wytłumaczenia nie wielu rzeczy, przemówienia właścicielom dla niego językiem, a w końcu, i zrozumienia tego patryarchalnego stosunku, jaki nas łączył z włościanami, i jaki musi dla dobra wspólnego a nawet dla utrzymania gospodarstw naszych, być i nadal podstawą nowych stosunków. Ocenie ziemi i dogodności majątkowe może tylko gospodarz, a interesa i spory dwóch klas, związanych z sobą przez wieki, pojąć i rozstrzygnąć, jak należy, może tylko ten, kto sam żył tym życiem, czyje interesa własne są tejże samej natury.

Wzywając do zajęcia tych posad obywatelstwo, które samo dobrowolnie zrzekło się służącego mu prawa poddaństwa, Rząd dowiódł, że mu ufa, i że tak samo zapatruje się na ten przedmiot.

Prócz tego, urząd Pośrednika ma być jednym z najbardziej obywatelskich i najbardziej niezależnych. Pośrednik, podatków wybierać, rekrutów zdawać, dróg i przepraw pilnować, nie będzie obowiązany. Polieja ziemską ma spełniać wszystkie jego prawne zadania, i wspierać każde rozporządzenie, wykonać wyrok. On ma być tylko rozjemcą, kojarzycielem, sędzią. Apellacje na jego wyroki zanosić można tylko do urzędu Polubownego w powiecie, który co trzy miesiące w mieście powiatowym się zjeżdża, na kadencje i, złożony z samychże Pośredników, sprawy rozstrzyga. Najwyższą dla niego instancją, będzie Komitet gubernjalny, złożony w większej daleko połowie z obywateli, a przysydający przez naczelnika gubernji. Obowiązek ten nado, nie potrzebuje stałego przeniesienia się do miasta, jak większa część urzędów wyborowych, może być połączony z kuratorją szkół i magazynów, rangi nie wymaga żadnej, zdaje się więc, że łatwiej od wielu innych mógłby być zajęty.

Ogromna trudność tego obowiązku leżeć będzie tylko, naprzód, w pogodzeniu sprzecznych nieraz między sobą interesów klas obu, a potem w mnogości zatrudnień, które na pierwszy rzut oka, zdają się przewyższać siły pojedynczego człowieka. Bo i w rzeczy samej, wszystkie przy urzędzeniu nowych stosunków, o Pośrednika ma się opierać. On wszędzie być, o wszystkim w swoim okręgu wiedzieć, wszystko urządzić i załatwić powinien, — nowe prawidła przystosować, a więc podstawę przyszłych ekonomicznych stosunków określić, a potem zastąpić wszędzie obywatela i podobnie niejako temu wszystkiemu, co dzisiaj w stosunku do włościan, zajmuje każdego z osobna i wszystkich razem właścicieli ziemskich, a to przy rozmnożonych, zapewne nieskończonych, pretensjach i sporach.

Co do pierwszej trudności, stanowiącej prawdziwą moralną stronę tych obowiązków, to nikt jej pewno nie zaprzeczy, ale każdy znowu przyzna, że ona ludzi sumiennych, ludzi dobrej woli odstraszać nie powinna. Co do drugiej, ta w istocie nie jest tak straszna, jak się z razu wydaje. Przypatrzmy się instrukcji każdego, trochę samostanowienie posiadającego urzędnika, a przekonamy się, że każda z nich rozległością swoją i mnożstwem wkładanych przez nią obowiązków, przeraża, a jednak są ludzie co temu poddać umieją. Będzie z Pośrednikami, co jest z innymi — spełniać będzie to co możebne, a resztę praktyka sama, życie zmodyfikuje. Zresztą, i pod tym względem urząd Pośrednika ma pewne, w porównaniu z innymi, przywileje. Już i dzisiejsza instrukcja zale-

ca mu rozstrzyganie sporów polubowne, uwalnia go od mnożstwa zwykłych u nas formalności, pozwalając rozstrzygać wiele rzeczy ustnie, nie wdając się w pisanie, a sądzenie spraw publiczne, przy świadkach, daje mu jeszcze podpórę w opinii publicznej, której inne instytucje nie mają.

Zobaczymy jeszcze, jakie ułatwienie obowiązku wypłyne stąd, jeżeli ten urząd obejmą ludzie prawi i z obywatelskim uczuciem? Pośrednik-obywatel, zbliżony stosunkami do współ-obywateli, nie mogąc jeden poddać wszystkim obowiązkom urzędu, będzie szukał pomocy w obywatelach samych, rządzących dotąd swemi majątkami; oświadomi ich z myślą i szczegółami ustawy, i w każdym właścicielu ziemskim, pojmującym zdrowo własny interes, a uczciwie obowiązki przeszłości i stanowiska swojego, znajdzie pomocnika, który pod jego kierunkiem i niejako opieką, będzie urządził włość swoją jak dawniej, stosując się tylko do nowych prawideł, i w gwałtownych jedynie razach uciecze się do niego. Takim sposobem, mnożstwo interesów usunie się. Zjazdy znowu powiatowe Pośredników, pozwolą każdemu z nich skorzystać z doświadczenia lub znajomości drugiego, nadadzą jeden, dobru ogólnemu i miejscowym warunkom najbardziej odpowiedni kierunek, i tym sposobem, do polubownego, jedynie pożądanego sposobu rozstrzygnięcia welu kwestij, najdzielniej przyczynić się mogą.

Rozważywszy to wszystko, każdy zdaje się przyzna, że nadzwyczajnej wagi jest rzecz dla każdego z nas i dla całego kraju w ogólności, w czyje ręce dostanie się władza Pośrednika. Rząd wzywa do tego obywatelstwo. Czyż obywatelstwo nasze z całą gorliwością nie chwyci się odkrętej mu drogi służenia i własnym interesom i dobru ogólnemu? Powtarzamy — ono jedno odpowiedzieć temu może. Gdyby obywatelstwo usunęło się, posady te musieliby zająć od bior powołani urzędnicy. Niech każdy z nas, na którego wybór paść może, pomyśli nad tym głęboko, że tutaj chodzi o interesa jego i całego kraju; — że i najsumienniejszy urzędnik nie będzie mógł odpowiedzieć tym obowiązkom, przez sam brak znajomości gospodarstwa i miejscowych stosunków; że Pośrednik-obywatel będzie miał wspólne z innymi obywatelami interesa, że go łączyć z nimi będzie życie całe, zajęcia, potrzeby, kiedy Pośrednika-urzędnika tylko jeden obowiązek, papier za numerem; że sama rozległość wkładanych na Pośrednika obowiązków, przy najmniejszym braku dobrej woli, przy samej nieumiejętności nawet, da powód do mnożenia sporów a nie załatwiania ich, do gmatwania spraw wszelkich, — a w cóż wtenczas obrócać się majątki nasze, a może i spokojność kraju? Naszym przekonaniem jest, że obowiązkiem każdego, sumiennego i kraj kochającego obywatela, jest być gotowym do tej posługi, że nikomu kto będzie wybranym, wymawiać się bez grzechu nie można.

Obowiązek Pośrednika ma być płatnym, i najsumienniejszy, bo wymaga zupełnego oddania się jemu, zaniechania więc często własnych interesów. Przy wyborach na podobne urzędy, zwykliśmy ich ustępować ludziom, potrzebującym pensji. Zgodnie z dawniejszą tradycją ojców naszych, przekładamy urzędy bezpłatne, jak gdyby wtenczas mniejsza na nas za spełnienie obowiązku ciężka odpowiedzialność, jak gdyby prawdziwie obywatelską służbą i prawdziwie zaszczytną, była ta, która się tylko wynagradza moralnie? Co do pierwszego, powinniśmy pamiętać, że tu nie chodzi o zrobienie dobrze pojedynczemu człowiekowi, o dostarczenie środków do życia jakiemu ojcowi, obarczonemu familją, ale o dobro całej społeczności. Co do drugiego, wszystkie ucwilizowane kraje doszły do tego przekonania, że obowiązek publiczny każdy musi być wynagrodzony, i że pobierana za publiczne usługi pensja, nie ubliża nikomu. Jeżeli reprezentaci narodu, w izbach prawodawczych, mogą być wszędzie płatni, bez ujmij ich godności i znaczenia, dla czegożby urząd Pośrednika miał stracić na powadze dla tego, że doń pieniądze i słuszne przywiązano wynagrodzenie? Zwykliśmy jeszcze unikać takich obowiązków, które nas mogą narazić bliższym, powinowatym lub współobywatelom naszym. Obowiązek Pośrednika niezawodnie do takich należeć będzie, bo przy rozstrzygnięciu drażliwych często kwestij, kwestij tyczących się nieraz własności naszej, majątków, dochodu, z góry można być pewnym, że wszystkim wymaganiom zadosyćuczynić niepodobna będzie, że mając do załatwienia sprzeczenie nieraz interesa dwóch klas, swojej, sumiennie postępując, nieraz narazić się przyjdzie. Ale żaden sumiennie spełniany obowiązek, wolnym od tego być nie może. Musimy zdobyć się na cywilną odwagę najwyższej sumienności, najwyższej bezstronności, inaczey, wszystko u nas zgnie.

Nie zaprzeczamy wcale, że dla każdego prawie obywatela, przyjęcie obowiązku Pośrednika będzie poświęceniem, lecz czas już pojąć, że nadeszła chwila, kiedy społeczeństwo ma prawo wymagać takiego poświęcenia, ma prawo wymagać

jedności, zaparcia się samych siebie i miłości bliźniego od każdego dobrze myślącego obywatela.

Wymaganie to jest tym słuszniejsze dzisiaj, że urząd Pośredników jest nową zupełnie instytucją, która zaledwo ma wejść w życie; od tych więc, którzy ją pierwsi obejmą, zależeć będzie w znacznej części i jej znaczenie w przyszłości. Oni ton jej nadadzą. Od nich zależeć będzie, czy tę instytucję otoczy szacunek i poważanie ogólne, czy też spadnie ona w opinii powszechnej do paralieli tych policyjnych urzędów, którym i najzaniejsi dziś ludzie zaledwie zdofają przywrócić zachwiane znaczenie.

Właściciel ziemski.

## Przegląd Rolniczy.

Darujcie ziemianie nasi, że dziś w miejsce sprawozdania, zamierzylem zrobić przegląd naszej gospodarki, a raczej pogawędzić o wspólnych naszych kłopotach gospodarskich, naszych potrzebach, biedach i pracach. A potrzeba i bardzo potrzeba ustawicznie i wspólnie się nad tem zastanawiać, wspólnie przykładac ku temu rękę i serca; bo inaczey pojedyncze siły temu nie poddofają, na próżno się zużyją i znow bezwładność i zmartwienie, te zwiastuny śmierzci, nas ogarną i do upadku doprowadzić muszą.

Każdy odgadnie, że gawęda ta more-antiquo od narzekania zacząć się musi, choć to już i w przysłowie weszło, że gospodarz zawsze narzekać musi, lecz jak tu nie bledować, jak nie stęknąć! Oto i wiosna, która nam zaledwie parę swych jasnych uśmiechów przysłała, uleciała gdzieś tam, daleko, a mroz, śnieżyca, suchowiewa po naszych polach szaleje; żyto odkryte z pod śniegu z zimy, pokazało się jako tako, a teraz żółtko, zupełnie, a wicher z mrozem tną po niem. Jużesmy myśleli, że wyjdziem z sochą na pole, a tu mroz i kółka w płocie zapędzić nie pozwala, — a toć przecie kwiecień! — Cóż już mówić o bydelku, które chociaż z zimy jako tako wyszło, teraz nędziej, — bo komuż karmu starczy, gdy tak wczesnie stanęło na oborze, a teraz Bogu wiadomo kiedy na pole wyjdzie? I gdzież się, że gospodarz stęknie, że smutne jego oblicze, że wam nie gwarzy wesoło, że się ogląda na jutro; zaprawdę, dziwić się jeszcze należy jego sile moralnej, która nie dozwoli wygasnąć ostatkowi energii, a którą czerpie w miłości, poświęceniu i wierze.

Powstawaliśmy przeciw sprowadzeniu robotnika z zagranicy, i dziś przewidujemy całe zło, które z tego na nas spadnie; ależ tonący brzytwy się chwytą, jest to malum necessarium, którego koniecznie użyć wypada, lecz jak uprzednio, tak i teraz wołamy, nieopuszczajmy zagranicznych przybyszy do własności, nie dajmy się im przewyższyć w pracy i rozumnej oszczędności, aby dzieci nasze nie stały się sługami obecnych sług naszych. Prawda, że to ciężka ofiara z długowiecznego nalogu, ale czyż nam kto uchylenie się od ofiar, gdzie tego sprawa święta wymaga, zarzucić może? A czyż może być przedmiot świętszy, jak ofiara pracy, oszczędności i poświęcenia utrzymać świętą ojcowiznę praojców naszych, utrzymać to stanowisko moralne, tak ściśle związane ze stanem obywatela rolnika dla nas i przyszłych pokoleń, które jest jedyną rękomią postępu i cywilizacji całego ludu, z pierwiastków rodzimych powstałej i na te swojskiem osnutęj.

Nie blyszczące na gmachach, liberji, uprzęży, powozach, ale miłość, praca i poświęcenie, to są nasze herby, to znamiona prawdziwego szlachectwa, którym przodkowie powinniśmy; w tem źródle omyte herbowne tarcze naszej szlachty z wiekowej rdzy i pyłu, nie zaśniedzieją powtórnie, bo im cześć obecnych pokoleń a błogostawieństwo praojców doda wiekuistego blasku i sławy.

Kładnę dla tego najprzód pracę i oszczędność, że nam tego najwięcej brakuje i tem najwięcej grzeszymy. A czyż bez pracy i oszczędności może być byt, i bez niego, czyli podstawy materialnej, ażali jaka siła na świecie ostać się może? Czyż mamy nasładować człowieka, który upadłszy, w trunku upajającym szuka rozweselenia i nie odejmuje od ust kielicha, aż na dnie jego znajdzie śmierć swoją? Czyż dziś każda zamarnowana chwila każdy grosz wyrzucony marnie, nie są już, nie występkiem, ale zbrodnią, o pomistę której wołają teraźniejszość i przyszłość, wola nasze rolnictwo i wszystko co z niem jest związane; wołają nasze rodziny, wołają groby ojców naszych, ktorými przez lenistwo i rozrzutność frymarczyć musimy. Czyż to ubliży godności, że cała ta zgraja służalców, zalegająca przedpokoje i schody, w próżniactwie, kradzieży i spodeniu trawicząca czas i życie, pójdzie w pocie czoła poczciwie uprawiać ziemię. Czyż szlachcic straci eo na czei i szacunku, że w miesiee posztoniej herbownej karety, otoczonej liberją, pojedzie w skromniejszym powozie? Czyż nie milej odbierając ukłoni, oznaki szacunku, być pewnym, że to mnie, a nie mojej karecie, koniom, uprzęży i liberji się klaniają? Zaprawdę! któż nie uczei szlachcica, na którego czoło będa wyrte znamion i miłości, poświęcenia i pracy? Kto nie uczei jego klejnotu, tej świętej puszczyny po przodkach, którą oni krwią, zasługą i pracą nabyli, skoro on sam ją uszanować potrafi i w miejsce profanacji, rozwieszając ją jak tandetę, po drzewkach powozów, po guzikach fagasów, po łbach i grzbietach koniskich, zamknie ją w godnym przybytku, bo we własnym swem sercu i tylko w ważnych chwilach życia, t. j. w chwilach czynu szlachetnego, całym blaskiem jasnieć jej dozwoli.

Nieogledność nasza, ów brak rozumnej oszczędności, ile to pochłania kapitalów? Ile ich zjada owa służba, w miejsce której tyle możnaby utrzymać pracowitych parobków i pole uprawić, — owo zbytkowne konie, za które kilkanaście furalek dla gospodarstwa by stanęło, owe bezcelowe podróże za granicę; — proszę uważać, że mó-



